

TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani zmniejszyć – Lech Wałęsa – I KZD

Gdy się wchodzi w negocjacje

Prawie całe przedpołudnie niedzielnego posiedzenia KKW zajęły informacje o represjach i zakładaniu komitetów „S” w poszczególnych regionach – jest ich już sto kilkadziesiąt. Represje nie ustały i są bardzo różnicowane – stwierdził w sprawozdaniu Komisji Interwencji i Praworządności „S” jej przewodniczący, Zbigniew Romaszewski.

Po części informacyjnej Lech Wałęsa ocenił rezultaty dotychczasowych rozmów z rządem.

– Dobrze się stało, że mimo braku deklaracji uznania Związku rozmowy są kontynuowane. Zerwać można zawsze, zawiesić można zawsze – mówił – lecz teraz my mamy gwarancje, że możemy działać. Rząd jest dość lojalny. Do Częstochowyjechały autokary z całej Polski z plakatami „Solidarność” i nie było żadnych represji. Już za to było warto, to już zwycięstwo.

Bogdan Lis: – Przed okrągłym stołem potrzebne jest spotkanie rozszerzonego KKW, burza mózgów. Ci, którzy będą negocjować, muszą mieć świadomość, do jakiego stopnia mogą być elastyczni.

Lech Wałęsa: – Ja będę mówił: „Nie ma wolności bez Solidarność”, w innych tematach będą fachowcy. Nie zakończą nic, dopóki nie będzie zatwierdzony temat związkowy.

Wałęsa powołał do KKW przedstawicieli komitetów strajkowych i namawiał, by w podobny sposób rozszerzony został skład komisji regionalnych.

O przygotowaniach (do okrągłego stołu informował prof. Andrzej Stelmachowski: – Spotkanie przy „wielkim stole” będzie miało charakter uroczystości. Małych „stolików” rząd proponował trzy: reformy politycznej, reformy gospodarczej, modelu ruchu związkowego. My proponowaliśmy siedem: pluralizmu związkowego, spraw gospodarczych, pluralizmu społecznego, reformy politycznej, prawa i systemu sądowego, rolnictwa i związków rolniczych oraz spraw górniczych. Przy każdym stoliku będzie ok. 20 osób – po 10 z każdej strony, nie licząc obserwatorów z ramienia Kościoła. Skład stolika związkowego nie powinien się różnić od tego, który był na rozmowach 16 IX. Do zespołu związkowego wyznaczamy delegację, do pozostałych rekomendujemy. Jak długo będą trwać rozmowy? Dwa tygodnie powinny wystarczyć.

Prawdopodobnie ceną polityczną za uznanie „Solidarność” w koncepcji władzy miałyby być wejście do Rady Porozumienia Narodowego. Jej członkowie nie byłiby dominowani, ale delegowani.

Prof. Stelmachowski powiedział też, że J. Czyrek pokazywał mu album ze zdjęciami transparentów z ostatniej Pielgrzymki Świata Pracy, zwracając uwagę na antykomunistyczne hasła.

Bronisław Geremek: Gdy się wchodzi w negocjacje, trzeba przyjąć zasadę: próbujemy osiągnąć rezultat założony i to jest naszym celem w rozmowach. Sprawą naczelną, priorytetową jest legalizacja „Solidarność”. Jak to realizujemy? Poprzez wspólny harmonogram działań. Niezależnie od postępu prac w innych zespołach, ich rytmem steruje sprawa „S”. Jeśli np. mowa o drugiej izbie, mówimy tak, ale czy „Solidarność” będzie do niej delegować swoich przedstawicieli?

Chcemy doprowadzić do sytuacji decyzyjnej, a nie do konkursu oratorskiego – mówił dalej. – Dlatego staramy się, żeby rozmowy zakończyć jak najszybciej i żeby ich skład był jak najmniejszy. Im większy skład, tym mniejsze możliwości decyzyjne.

Okrągły stół zasadza się na sytuacji braku wolności. On nie przywróci wolności i demokracji. Pewnych ludzi ani grup nie będzie. My jesteśmy za obecnością wszystkich – chcemy, żeby z naszej strony były reprezentowane możliwie szerokie kręgi opinii działającej w duchu Porozumień Sierpniowych i idei wyrażanych na spotkaniach na zaproszenie Lecha Wałęsy. Nie przy wszystkich stolikach podmiotem będzie „S”. W zespole rolniczym rozmawiać będzie „Solidarność” rolników i jeden przedstawiciel „S”. W zespole pluralizmu społecznego – reprezentanci wielkich stowarzyszeń związanych po grudniu 1981. Będą tam też dyskutowane sprawy samorządu lokalnego, ruchu spółdzielczego. Celem jest zmniejszenie monopolu władzy i panowania nomenklatury we wszystkich dziedzinach, a wyłączenie spod nomenklatury gospodarki, kultury, oświaty, służby zdrowia.

Tadeusz Mazowiecki: – Pierwotne ustalenia przewidywały, że najpierw trzeba uzyskać zgodę na pluralizm związkowy, potem mówić o innych sprawach. 16 IX okazało się, że są tu nieprzekraczalne przeszkody. A konieczna była zmiana strategii. W rozmowach okrągłego stołu w każdym z pozostałych zespołów obecny będzie jeden przedstawiciel „S” – nie będzie żadnych ustaleń, dopóki nie

→ Ciąg dalszy na stronie 2 →

Edmund Jan Osmańczyk

Koniec demokracji elitarniej czyli ludowej

To już nie drgnięcie systemu narzuconego nam na początku lat 50-tych, lecz głębokie pęknięcie i faza ostatnia, przejściowa: do wyłonienia się nowego systemu z dialogu opozycji obywatelskiej z komunistami.

System rządów ustanowiony za Bieruta zakończył się samoobaleniem rządu Messnera na rok przed wyborami do Sejmu. W ramach demokracji elitarniej, zwanej ludową, najwyższa władza partyjna na desygnowała na nowego premiera Mieczysława Rakowskiego. Zgodnie ze starą liturgią przyjęto formalną uchwałę biura politycznego, uzyskano formalną zgodę stronnictw i sojuszników ugrupowań, wreszcie aprobataę prezydium PRON. A że już przy tych formalnościach tydzień dobiegł końca, niedziela zostawiono obywatelom na domyślnie i w poniedziałek plenum KC PZPR dokonało również formalnego wyznaczenia swego członka na stanowisko premiera. Wtedy dopiero podano to ludowi do wiadomości, a suwerennemu Sejmowi zlecono formalne powołanie szefa rządu. Był to ostatni akt dokonany według liturgii demokracji epoki stalinizmu w Polsce.

Następny Sejm, wybrany za kilkanaście miesięcy na podstawie nowej ordynacji, będzie musiał odstąpić od takiego protokołu – jeżeli dialog doprowadzi do utworzenia szerokiego rządu ocalenia kraju w miejsce dotychczasowych rządów ocalania partii. Jeśli się tak nie stanie, elita rządząca będzie musiała sama sobie wybrać Sejm i spróbować za rok raz jeszcze sama wyznaczyć premiera według starego wzoru.

Czy taki bieg spraw jest w ogóle możliwy? Uważam to za wykluczone. Tyle czasu ten kraj już nie ma. Nowy premier – jaki jest, taki jest – to premier przejściowy, czysto polityczny. A więc z nim trzeba wynegocjować wszystkie rozsądne posunięcia, które z racji starej konstytucji czy starych przepisów są w jego gestii, a z jego głównymi ministrami to, co jest w ich gestii.

Jak więc może, a właściwie musi przebiegać okres przejściowy? Stwierdzić na wstępie, że idea monstrualnego gadadła przy olbrzymim okrągłym stole nie ma żadnych szans, chyba po obu stronach. Tu musi się wyłonić bardzo szybko rada mędrców, fachowców jednej i drugiej strony od polityki, spraw gospodarczych, finansowych i społecznych. Ta rada zdecyduje legalizację „Solidarność” oraz stowarzyszeń politycznych i społecznych w ramach pluralizmu bez przymiotników – możliwie natychmiast. Nowa umowa społeczna jesienią 1988 – tak jak umowy z sierpnia 1980 – nie może i nie będzie zawierała słowa „socjalizm”. Przypomnijmy to komunistom. Ani wtedy nie były, ani dziś nie są to przeciwie sprawy ideologii i dlatego żadna ze stron o socjalizmie nie mówiła. Były to i są dalej sprawy metody rządzenia i współdziałania w nim mas, rządzenia Polską bez krwawych wstrząsów i coraz głębszych kryzysów gospodarczych.

Rada mędrców powinna uzgodnić – znów bez ideologii, na wzór Chin i ZSRR – założenia wstępnej przebudowy gospodarki na najbliższe dwa lata, aby nowy Sejm mógł je rozszerzyć na całą swą

→ Ciąg dalszy na stronie 2 →

W posiedzeniu KKW NSZZ „S” w Gdańsku 25 IX br. uczestniczyli przedstawiciele komitetów strajkowych oraz delegacja Tymczasowej Krajowej Rady Rolników „S”. Omawiano aktualną sytuację. Z przedstawionych informacji wynika, że trwają jeszcze represje postrajkowe. Komisja Interwencji i struktury zakładowe zapewniają wypłatę utraconych zarobków. Wzrasta liczba komitetów założycielskich i organizacyjnych „S”, co jest wyrazem rosnącej aktywności naszego Związku. Nowopowstały Serwis Informacyjny „Solidarność” przedstawił swoją pracę w okresie strajkowym i postrajkowym. KKW dyskutowało nad tematyką i harmonogramem dalszych prac przygotowawczych do debaty okrągłego stołu.

Decyzją Lecha Wałęsy skład KKW został rozszerzony o przedstawicieli następujących komitetów strajkowych: MKS Szczecin, MKS Gdańsk, MKS Jastrzębie, KS Stalowa Wola, KS Nowa Huta. Nazwiska przedstawicieli zostaną ustalone przez wymienione komitety strajkowe. Do składu KKW został także dokooptowany przewodniczący Komisji Interwencji i Praworządności, Zbigniew Romaszewski.

Gdańsk, 25 IX 88

Krajowa Komisja
Wykonawcza NSZZ „S”,
Lech Wałęsa,
MKS Gdańsk, MKS Jastrzębie,
MKS Szczecin, KS Nowa Huta,
KS Huta Stalowa Wola

W regionach

Małopolska. Przedstawiciele struktur „S” z 28 krakowskich zakładów pracy i instytucji (w tym Huty im. Lenina i filii w Bochni, „Telpodu”, „Polskabela”, WSK, elektrowni Skawina, instytutów i uczelni) spotkali się 23 IX z jawnym Regionalnym Komitetem „S”, powołanym kilka dni wcześniej. Ustalono, że RKS będzie się składać z reprezentantów komitetów organizacyjnych i założycielskich oraz innych struktur „S”, posiadających pisemną delegację co najmniej 100 członków Związku, przy czym jeśli w zakładzie jest ich ponad 1000, na każdy dodatkowy 1000 związkowców przysługuje kolejny mandat.

Komitet Założycielski w Muzeum Narodowym w Krakowie złożył 28 IX wniosek o rejestrację. Deklarację przystąpienia do „S” podpisało 130 osób.

Pomorze Zachodnie. W szczecińskiej Stoczni im. Warskiego, zakładach „Meratronik”, „Hydromat”, „Gryf” oraz Spółdzielni Inwalidów Niewidomych zbirane są podpisy pod deklaracjami wstąpienia do „S”.

Na spotkaniu przedstawicieli zakładów Stargardu Szczecińskiego 25 IX zawiązała się Miejska Komisja NSZZ „S”. Przewodniczącym został Jan Osowski, przedstawiciel służby zdrowia.

Region Świątokrzyski. W Starachowicach powstały 20 IX Tymczasowa Komisja Organizacyjna w Fabryce Samochodów Ciężarowych oraz Komitet Organizacyjny w PKS-Autotransport SA (TIR-y). W FSC dyrektor w piśmie do TKO przypomniał, że w przedsiębiorstwie może istnieć tylko jeden z oraz że zakład jest militaryzowany (podobne pismo z informacją, że zawiadania prokuratora, wysłała do komitetu dyrekcja Huty im. Nowotki w Ostrowcu). W PKS-ie represyjne skreślono 8 członków KZ z listy tzw. pogotowia wyjazdowego (nagle, wyżej płatne kursy).

Tymczasowa Komisja NSZZ „S” powstała 22 IX w lokomotywowni w Skarżysku Kamiennym.

Górny Śląsk. 527 pracowników zakładu nr 2 Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach na zebraniu 22 IX wybrało Komitet Założycielski, który złożył w sądzie wniosek o rejestrację.

Komitety „S” powstały też w kopalniach „Lenin” (Mysłowice) oraz „Sośnica” (Gliwice).

Mazowsze. Wniosek do sądu złożył Komitet Założycielski NSZZ „S” w Hucie Warszawa, ukonstytuowany 19 IX. KZ powstał też 27 IX w Bibliotece Narodowej.

Na zebraniu pracowników Muzeum Narodowego 22 IX uchwalono podjęcie działalności „S” i wybrano 11-osobową Grupę Organizacyjną.

W FSO na wydziale montażu silnika 6 IX pracownicy z dwóch zmian (ok. 400 osób) zebrali się, by ogłosić 28 postulatów, w tym: pluralizm związkowy, podwyżki płac o 30%, wolne soboty (obecnie zarządzaniem dyrektora większość sobót jest pracująca). Na wydziale montażu nadwozi 15 IX na spotkaniu z kierownictwem zakładu 600 pracowników uchwaliło oświadczenie z poparciem dla Lecha Wałęsy.

→ Ciąg dalszy na stronie 2 →

Gdy się wchodzi w negocjacje

— Ciąg dalszy ze strony 1 —
 uzyskania pluralizmu związkowego.

Druga strona proponuje austriacki model (artykuł w „Trybunie” pt. „Koalicja związkowa”) — istnieje jeden związek, w którym działają różne frakcje polityczne. Jest to dla nas nie do przyjęcia. Raczej model francuski — różne związki i w zakładzie komisje międzyzwiązkowe.

Władysław Frasiński zgłasza zastrzeżenia do reprezentacji drugiej strony przy stolek związkowym: — Są wśród nich „ozdobniki”, ludzie, którzy o niczym nie decydują. Odpowiadał mu prof. Stelmachowski: — Walczyłem jak lew, żeby rząd się nie wtrącał do składu naszej delegacji, my się też do ich składu nie wtrącamy. Frasiński: — Skład stolika związkowego jest niezgodny z koncepcją tych rozmów. Poza nami i rządem powinny tam być także inne zlikwidowane związki zawodowe, również np. przedstawiciel Sądu Najwyższego, skoro ma być mowa o kształcie prawnym.

Antoni Stawikowski: — W opozycji istnieją różne kierunki, poglądy polityczne i ekonomiczne. Ten, kto będzie wybierał delegację do poszczególnych stołów, musi zaproponować całe ich spektrum. Inaczej zarzuca nam, że ograniczamy reprezentatywność. Kto wyłania uczestników? Sam Lech czy Lech i doradcy? Jaki jest proponowany skład?

Tadeusz Mazowiecki: — Strona rządowa, partyną uznaje „Solidarność”, a dokładnie Lecha — poprzez zwrócenie się do niego, więc Wałęsa ma możliwość proponowania uczestników. Przy stolek reform politycznych będą reprezentowane różne kierunki w opozycji. Odbędą się spotkania wstępne, by wyłonić ich przedstawicieli. Każda ze spraw, które będą omawiane przy poszczególnych stołach, jest bardzo trudna. Weźmy gospodarkę — nasza reprezentacja musi być taka, żeby broniła interesu związkowego, np. sprawy zapewnienia ostony socjalnej rodzin w sytuacji dopuszczenia rynku. Tu trzeba się dogadać.

W dyskusji KKW o rozmowach okrągłego stołu znaczna część czasu pochłonęły sprawy legalizacji NSZZ „S”. Rolników Indywidualnych oraz stolika górniczego. Delegaci rolników przekonywali, że negocjacje na rzecz uznania „Solidarności” RI miałyby większe szanse, gdyby prowadził je przy stolek związkowym. Kontrowersje wzbudziło wyodrębnienie rozmów o górnicztwie, choć przeważała opinia, że są konieczne wobec wyjątkowo d. amatycznej sytuacji tej grupy zawodowej. Krytykowano lokalizowanie stolika w Katowicach, zastanawiano się, czy takie spotkanie wzmocni, czy osłabia słański lobby. Jak się wydaje jednak, wstępne ustalenia w tych kwestiach zostały już poczynione podczas dotychczasowych spotkań przygotowawczych.

Na problemy kluczowe — granic kompromisu w sprawie „Solidarności” i pozycji „S” wobec przewidywanych zmian w Polsce — zostało za mało czasu.

Janusz Chrzanek z Opola mówił: — Powiało optymizmem. Każdemu potrzebna jest nadzieja, zwłaszcza w sytuacji, gdy przez wiele lat był kij, a teraz macha się cukierkiem. Ale niebezpiecznie

jest odczytywać intencje władz kierując się własnym chęciem. Powstanie ogromne zagrożenie, jeśli negocjacje będą się przedłużać i zejda na zagadnienia szczegółowe. Wszystkie względy, jakie władza nam okazuje, kompromituja. Działacze się wiktają, w poczuciu społecznym jest to kolaboracja. Czy nasza delegacja rzeczywiście wstanie od stołu, jeśli postulat legalizacji „Solidarności” nie będzie spełniony? Władze wpuszczają Związek w pozorne ustępstwa, by środkami politycznymi uzyskać to, co się nie udało środkami policyjnymi.

Władysław Frasiński: — Nie można iść do stołu mówiąc, że my chcemy dostać „Solidarność” tylko na poziomie zakładów. W umowach sierpniowych jest wyraźnie powiedziane: o kształcie związku decyduje ruch związkowy. Nie można iść z przegotowanym z góry kompromisem, szukać kompromisu do kompromisu. Kompromisem już jest to, że siadam do stołu z policjantem, który do nas strzelal. Siadam nie stawiając postulatów, że winni muszą być ukarani.

Jarosław Kaczyński: — Kiedy już zgodzą się na „Solidarność”, są inne sprawy, w których — gdy będziemy wstawać od stołu — musi być uzyskany społeczny consensus. Istnieje niebezpieczeństwo, że „Solidarność” będzie wmontowywana przez władzę w niekorzystny, łagodnie mówiąc, układ. Np. w poparcie dla rządu, w zgodzie na reformę bez zniesienia nomenklatury czyli taką, która nic nie zatłwi. A wycofanie się z nomenklatury to wycofanie się z systemu, bo przy braku profitów straci sens przynależność do partii. Władza może też zechcieć, żeby ceną, jaką zapłacimy za „S”, była wspólna lista wyborcza. Muszą zapisać tutaj ramowe decyzje dla naszej delegacji.

Tadeusz Mazowiecki: — Należy szukać takiego modelu w sprawach politycznych, który nie byłby Radą Porozumienia Narodowego, ale też nikie są szanse na Komitet Ocalenia Gospodarki proponowany w artykule Marcina Króla.

Alojsz Pietrzyk: — Nie można dać się wciągnąć w odpowiedzialność za marazm gospodarczy, bo to skompromituje „Solidarność”.

Henryk Wujec: — Zaniepokoiła mnie w wystąpieniu prof. Stelmachowskiego sugestia o możliwości legalizacji „Solidarności” za cenę wejścia do Rady Porozumienia Narodowego. Przypomina to tworzenie przez władze kolektywów w zakładach pracy, żeby wciągnąć do nich samorząd, który przestaje wtedy być reprezentantem załogi. W moim odczuciu wejście do Rady ubezwłasnowolniby „Solidarność”, zaprzeczyłoby idei „S” jako niezależnego związku, który nie może się wpasowywać w układ narzucony przez władze.

Władysław Frasiński: — Sytuacja jest podobna jak w 1981 r. Chcąc nas pojedynczo wciągnąć w ustępstwa „dla dobra kraju”, żebyśmy uwiarygodnili władze. Od jednego stolika nie umielimy wstać, a teraz chcicie od siedmiu. Czy czasem nas nie ponosi, jak w 1981 roku? Zaważabym stolika, a nie rozszerzał. Stoimy przed ryzykiem rozmycia „S” przez nas samych. „Solidarność” powinna przyjąć zdecydowane stanowisko, ustalić, z czego nie powinniśmy ustąpić. Delegaci powinni zobowiązać się przed kolegami wcześniej, od stolika już nikt was nie wypuści, żebyście się mogli poradzić.

(skróty wybranych wypowiedzi, na podstawie notatek, nieautoryzowane)

Koniec demokracji elitarniej ...

— Ciąg dalszy ze strony 1 —
 czteroletnią kadencję.

Przyznając priorytetu wsi, jak zaleca ONZ krajom rozwijającym się, jest tak naturalne jak to, że tylko w miarę produkcji żywności maleje w tych krajach inflacja, a więc rysuje się szansa ratunku — w twardej walucie, u nas w twardej złotówce.

Z kolei równie szybko rada mędrców musi wynegocjować pluralistyczną, bez przymiotników ordynację wyborczą. Ludowa, socjalistyczna, komunistyczna nie zdały egzaminu. W tym czasie obywatelskie społeczeństwo musi się zmobilizować do działań szybkich i masowych.

Niech nas prof. Kozakiewicz z ZSL nie poucza w Sejmie, że naród polski od wieków był anarchiczny, warcholski, sobiepański i tak jak sam sobie zniszczył dorobek Konstytucji 3 Maja, tak teraz uczynił „z własnym systemem politycznym”. To nie naród jest chory, lecz nasze państwo zniewolone obcym systemem politycznym. Systemem, od którego pozwolono nam dziś odejść, bo obcym stał się nieprzydatny.

Czy obywatelska opozycja jest w stanie zmobilizować siły narodu? Oczywiście, że tak. Ale do mobilizacji społeczeństwa potrzebne są nie kościoły i otaczane milicją wiece, lecz normalne środki masowego przekazu.

To jest ta główna sprawa do natychmiastowej —

w najbliższych dwóch tygodniach — decyzji partii i premiera. Ten jest w dziedzinie mass-medium wybitnym fachowcem i powinien to zrozumieć w lot, dać temu wyraz w swym rządowym exposé. Jego bliski przyjaciel, rzecznik rządu, nadużywający od 8 lat ponad wszelką miarę przyzwyczajenia państwowego radia, telewizji i „spółdzielczej” prasy, sztycherzo domagał się od Zachodu wolności wypowiedziania się również zagranicą: w rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa. Opozycja obywatelska chce nie tylko z Monachium, Londynu czy Paryża mówić do swego kraju, ale przede wszystkim z Warszawy.

Jako Polak całym swym życiem bliski i krajowi, i emigracji uważam ponadto, iż rozgłośnie polskie w Monachium, Paryżu, Londynie, Waszyngtonie natychmiast, w najbliższych dwóch tygodniach powinny otworzyć przy rządzie nowego premiera stałe biura korespondentów, by móc swobodnie przekazywać głos wolnego społeczeństwa z Warszawy. Domagam się dla swoich rodaków z emigracji takiego samego prawa, jakie mają dziennikarze Rosjanie, Amerykanie, Francuzi czy Japończycy.

Jestem jednym z seniorów Polskiego Radia. W 1937 r. mówiłem z walczącą z hitleryzmem Opoliszczyzny, w 1944 z powstańczej Warszawy. Dzisiaj jestem wdzięczny, że bez ingerencji cenzury mogę wypowiedzieć się na łamach „Tygodnika Mazowski”. Ale nie taję, że to samo wolałbym pełnym głosem wypowiedzieć w Polskim Radio.

Edmund Jan Osmańczyk

— Ciąg dalszy ze strony 1 —

Wrocław. W „Dolmelu”, gdzie KZ „S” przed kilkoma miesiącami wystąpił do sądu i otrzymał odmowę, powstał Komitet Organizacyjny, który nie zamierza ubiegać się o rejestrację. Na W-5 108 pracowników wystosowano do dyrekcji list z votum nieufności dla kierownictwa wydziału z powodu lekceważącej postawy wobec załogi.

W Stoczni Rzeczej tylko dwóch pracowników nie podpisało deklaracji członkowskich „S”.

Na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie od czerwca istnieje Komitet Organizacyjny, pod deklaracjami zebrano ok. 400 podpisów.

Białystok. Komitet Załogowski Fabryki Przerzadów i Uchwytów 25 IX rozwiązał się, powołując Komitet Organizacyjny NSZZ „S”.

List z żądaniem legalizacji „S” podpisali: w zakładach „Eltor” wszyscy zatrudnieni (poza 3 osobami), w Zakładzie Gazowniczym — 63 pracowników, w Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej — 111, w PTHW — 223, w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej — 199, w „Unitrze” — 272.

W Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrzny na czas rozmów z dyrekcją zawieszono 16 IX pogotowie strajkowe. Negocjacje dotyczą postulatów ekonomicznych. Tymczasem dyrekcja zwróciła sztandar zakładowej „S”, co załoga uznała za częściowe spełnienie pierwszego postulatów — legalizacji Związku.

Poznań. W „Cegielskim” o swym powstaniu ogłosiła 22 IX Komisja Fabryczna NSZZ „S” na wydziale W-3 (fabryka lokomotyw i wagonów), ma ona działać do czasu przeprowadzenia w HCP wyborów. Deklaracje członkowskie zbierane są również na W-2 i W-9.

Grupa Inicjatywna „S” została utworzona w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Na uniwersytecie 400 osób zadeklarowało na piśmie przystąpienie do „S”. W kilkudziesięciu szkołach deklaracje podpisują nauczyciele, organizując się w „S” Pracowników Oświaty i Wychowania.

Podbeskidzie. W Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej na wspólnym zebraniu załogi Zakładu nr 1 (największy wchodzący w jej skład) oraz zarządu 24 IX utworzono Komitet Organizacyjny. Powołano do niego również Andrzeja Krawczyńskiego i Jana Frączka, wyrzucenych z fabryki za działalność związkową. Zbierane są podpisy pod deklaracjami wstąpienia bądź potwierdzenia przynależności do „S”. Od sierpnia istnieje KZ w Zakładzie Transportu FSM, w połowie września sąd odmówił mu rejestracji.

W Andrychowskiej Fabryce Maszyn 73 pracowników fizycznych wydziału mechanicznego 5 IX wystąpiło do dyrekcji z petycją, zawierającą postulaty m.in. pluralizmu związkowego i zmiany zasad wynagradzania. Wytypowali 6-osobową delegację do prowadzenia negocjacji („S” Podbeskidzie” nr 104).

Śląsk Opolski. Komitet Organizacyjny „S” powstał 21 IX w Opolskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 1 — Kierownictwo Budów Nysa. Deklarację podpisało 80 osób.

Łódź. W zakładach odzieżowych „Vera” powołana została 20 IX Tymczasowa Komisja Organizacyjna, która zamierza działać do czasu przeprowadzenia wyborów. Powstał też 21 IX Komitet Organizacyjny w zakładach włókienniczych im. Barlickiego.

Gorzów Wlkp. Wnioski o rejestrację złożyły: 22 VIII KZ w „Stilonie”, a 21 IX — w „Gomacie”. W Teatrze im. Osterwy w ciągu dwóch dni zebrano 50 podpisów pod deklaracjami.

Jeszcze nie wrócili do pracy

Uptyna już niebawem 4-tygodniowy termin zagwarantowany w porozumieniu zawartym przed zakończeniem strajku w „Manifeście Lipcowym”, kiedy to wszyscy zwolnieni mieli wrócić do pracy. Tymczasem sytuacja nadal nie jest jasna: większość dyrekcji proponują ponowne zatrudnienie — co oznacza utratę ciągłości pracy — ci z reguły odwołują się do sądu, niektórym wciąż odmawia się przyjęcia, a tylko nielicznych przywrócono do pracy.

Wycofano wypowiedzenia 29 górnikom z „Moszczyca”, zwolnionym w połowie września, natomiast 28 wyrzucenych dyscyplinarnie tuż po strajku dostało propozycje ponownego zatrudnienia, które nie przyjęli. W „Morcinku” wszyscy zwolnieni już pracują: w odpowiedzi na złożone 26 VIII podania o przywrócenie, 20 osób otrzymało telegram „Proszę stawić się do pracy 7 IX”. Zaś Andrzej Andrzejczak, przewodniczący KS oraz Jerzy Chabrowski, którzy telegramu nie dostali, odwołali się do sądu i dopiero na rozprawie 23 IX podzielił się do przedstawiciela dyrekcji o pozytywne

— Ciąg dalszy na stronie 3 —

Juliusz Burski

Polsko-radzieckie sympozjum filmowców i historyków

Zorganizowane w Warszawie 20-23 IX, było kontynuacją spotkania w Moskwie w kwietniu br. Wówczas to, po raz pierwszy w dziejach naszych wzajemnych stosunków, wyjechała tam grupa, której skład nie był nigdzie zatwierdzany, a referatów z nim wcześniej nie uzgadniano. Wszyscy – i my, i nasi gospodarze – mieliśmy poczucie chwili historycznej, gdy w niewielkiej odległości od Kremla otwarci i dobitnie mówiliśmy o „białych plamach”.

Przyjechali w podobnym do naszego składzie: bez hierarchii i oficjalności. Obok wypróbowanych przyjaciół powitaliśmy ludzi młodych, zupełnie nam nie znanych. „Film a destalinizacja kultury” – tak brzmiał temat, zaproponowany przez kolegów ze Związku Filmowców Radzieckich. Trzydniowa dyskusja, podobnie jak w kwietniu w Moskwie, nie utrzymywała się w obszarze profesjonalnych zainteresowań filmowców: intensywny i otwarty dialog zdominowali historycy.

„Gwiazdą” obrad był radziecki pisarz i historyk Natan Ejdelman, jego imponująca reżyteria, pełna tragicznych akcentów, pozwoliła wybranym wysłowić sobie ogrom strat intelektualnych i duchowych, jakie poniosła świadomość społeczna w ciągu długich dziesięcioleci zakłamania, wspieranego bezwzględny terror. Głosy polskich dyskutantów – Adama Michnika, Cezarego Króla, Tomasza Lubieńskiego i prof. Jana Malanowskiego – uzupełniając konstatacje Ejdelmana, nosiły pewien wspólny ton: wolny od uprzedzeń, dowodzący, że poszukiwanie prawdy prowadzi do porozumienia ponad rozszczeniemi i rachunkiem krzywd.

Płomiennie przemówienie Pawła Mowczana, poety i scenarzysty z Kijowa, zostało wygłoszone na życzenie zebranych po ukraińsku: mówił o podwójnych komplikacjach w stosunkach swego narodu z Polską i Rosją, o dramatycznym poszukiwaniu tożsamości i o nadziei wbrew potędze obywatelnego faryzeizmu i ducha imperialnego.

Nikołaj Ryzkow odczytał fragmenty listów, nadesłanych do „Literaturnoj Gaziety” po ogłoszeniu sprawozdania z moskiewskiej części sympozjum, lecz nie wydrukowanych. Przysłał je publicysta W. Abarinow, którego naczelni „Literaturki” nie puścili do Warszawy. Najciekawszy z nich był głos zawodowych historyków: domagają się wyłączenia osób o nastawieniu staliniowskim ze składu partyjnej komisji radzieckiej do badania wspólnie z polskimi specjalistami „białych plam”. Obok wyrazów poparcia były też w listach groźby i inwektywy.

Wybitny krytyk Miron Czernienko w referacie „Portret sąsiada w lustrze geopolityki” nader kompetentnie przedstawił radzieckie filmy propagandowe z lat 20-tych i 30-tych, budujące wrogi i kompromitujący obraz Polski i Polaka. Uczestnicy obejrzeli trzy wyjęte z głębin archiwów filmy: „Wiatr ze wschodu”, „Piłsudski kupił Petlurę” i „Dwaj Polacy”. Dyskusja toczyła się przez jakiś czas bliżej kina. Reżyser Władimir Motyl, krytyk

Siergiej Lawrientiew, Andrzej Wajda i Rafał Marzałek poszerzyli tę problematykę o czas teraźniejszy wykazując, jak wyrafinowane mechanizmy cenzury i politycznej presji prowadzą do wynaturzeń w rzeczywistości filmowej, a także w świadomości ludzi szkuli.

Ostatni dzień obrad był próbą podsumowania warszawskiego i moskiewskiego spotkania. Wypowiedzi prof. Andrzeja Ajnenkiela, Eduarda Dubrowskiego czy prof. Jerzego Bossaka potwierdzały przekonanie obecne na sympozjum od początku: że „białe plamy” nie istnieją, w każdym razie nie ma ich w diagnozach historyków i świadomości artystów. Nadużycia systemu politycznego utrzymują je w świadomości społecznej, zresztą z mjernym skutkiem. Zebrani uchwalili na wniosek Adama Michnika apel do uczonych i władz Polski i ZSRR o ujawnienie wszystkich okoliczności i dokumentów zbrodni zamordowania polskich oficerów z obozów Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa wiosną 1940 r.

Zamknięta dyskusję Irina Rubanowa, przewodnicząca Komisji Interwencyjnej Związku Filmowców Radzieckich zajmującej się potyczkami z cenzurą i radziecką „półką”. Przedstawiła stenogram rozmowy Stalina z reżyserem filmu „Iwan Groźny” Sergiejem Eisensteinem i odtwórcą głównej roli Nikołajem Czerkasowem – wstrząsający obraz serwilizmu artystów przed obliczem tyra. Rubanowa zaproponowała utworzenie nieformalnego klubu międzynarodowego, który za cel miałby poznanie się sąsiadów i przełamywanie wzajemnych uprzedzeń. Wyrazem poparcia obecnych był gorący aplauz.

Niezwykłe żywe były też kontakty poza salą obrad. W domach prywatnych długo w noc toczyły się rodaków i nie-rodaków rozmowy. Jeden z młodych członków radzieckiej grupy mówił przed odjazdem: „Czy mi się to sniło? Znalazłem się wśród ludzi, których sztukę i postawę darzyłem z daleka prawdziwym szacunkiem, choć niekiedy znałem ich z naszej prasy jako agentów CIA. Mogłem słuchać ich wystąpień, rozmawiać z nimi i tak znikają moje prywatne „białe plamy”.

Wydaje się, że w Warszawie w „domu pod królami” stało się coś rzeczywiście ważnego.

Juliusz Burski – wiceprezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich, jeden z inicjatorów moskiewskiego i warszawskiego spotkania historyków i filmowców.

Ballada o strajku

Jest to film o zamierającym strajku. Ci, którzy pozostają, mają już tylko jeden cel – trwanie. Dlatego trudno byłoby porównywać „Balladę o strajku” z „Robotnikami '80”. Te dwa filmy jednoczą tylko miejsce akcji – Stocznia Gdańska im. Lenina. Tam negocjacje w świetle jupiterów, transmitowane przez megafony, tutaj – grupa przemysłująca się na rozmowy do budynku dyrekcji. Ow roziew pomiędzy strajkującymi a grupą negocjacyjną, wręcz niemożność porozumienia wydaje się być motywem przewodnim filmu. Obie grupy mają oczywiście swoje racje, nawet nie sprzeczne, ale po prostu nieprzetłumaczalne.

Kiedy jeden z doradców chce przekonać salę o słuszności taktyki negocjatorów i zaprasza do dyskusji – odpowiada mu okrzyk „Solidarność zwycięży!”. Dla niego ten okrzyk, kiedy „Solidarność” przegrywa, jest również niezrozumiałą, jak dla stoczniovców zawoitości taktyczne rozwijane przez ich przedstawicieli. Decyzja o zakończeniu strajku jest dla robotników zaskoczeniem, oni przeciwko niej protestują, ale nie wiemy – co pozostaje zawieszono – czy nie przyjmują tego także z ulgą.

Owo rozdarcie racji zdaje się rozumieć Wafesa. Lecz nie jest to Wafesa z „Robotników '80”, ale pełen doświadczeń człowiek mówiący o swym zmęczeniu i chorobach. Jednocześnie to on właśnie wychodzi do tłumy, próbując panować nad sytuacją. Wygrywa, choć jest to raczej zwycięstwo autorytetu i zaufania niż zwycięstwo racji. Inną rolę odgrywa Borusewicz. Symbolem jego postawy jest scena, kiedy w stołowce dowiaduje się o akcji

w HiL-u. Zjadając kolejny kęs, konstatuje z pełnym spokojem, że tej nocy pewnie wejdą do Stoczni. Jemu bliskie jest hasło „Solidarność zwycięży”, które oznacza, że nie ulegliśmy, podczas gdy dla reszty negocjatorów celem jest wyprowadzenie robotników ze Stoczni z jak najmniejszymi stratami. Borusewicz staje się w ten sposób łącznikiem między znanymi z imienia i nazwiska przywódcami i ekspertami, a głównym bohaterem filmu – młodymi stoczniovcami.

Strona władzy jest nieobecna, bez twarzy. Jej anonimowość podkreśla sekwencja, kiedy kamera, po porwaniu przez straż przemysłową, wciąż kręci – bo nikt jej nie wyłączył – rejestrując swoje własne porwanie, czyjeś głosy, pakowanie w szary papier. Władza jawi się jako stała groźba zewnętrzna: nudzący się zomowiec, spoglądający na Pomnik Poległych Stoczniovców, nadawane przez megafony komunikaty. Owo nieistnienie przeciwnika, jego zamazanie jeszcze bardziej podkreśla samotność strajku. Kontakt ze światem zapewniają małoletni łącznicy, tu porównanie z Powstaniem Warszawskim narzuca się samo. W ten sposób film staje się głosem w dyskusji o sprawie polskiej – w owym wieloletnim dyskusji o potrzebie oporu, o rozsądku i realizmie. Lecz na szczęście mamy maj roku 1988. Za bramą nieliczną grupę strajkujących witają mieszkańcy Gdańska. A więc mimo wszystko zwycięstwo, mimo wszystko budowanie nadziei?

J. L.

„Ballada o strajku”, reż. Piotr Bikont, Leszek Dziurawicz, produkcja: Ośrodek Dokumentacji Video przy Kurii Biskupiej w Gdańsku, czas trwania 99 minut.

— Ciąg dalszy ze strony 2 —
nym załatwieniu swoich podań.

Do Komisji Interwencji dotarły informacje o 27 uczestnikach strajków powołanych do wojska. Wiadomo jednak, że nie wszyscy informują o otrzymaniu wezwania.

■ Przewodniczący Komitetu Strajkowego w „Krupińskim”, Józef Gałuszko dostał wezwania na badania psychiatryczne w szpitalu w Rybniku. Prokurator, który zlecił biegłym ocenę poczytalności, skierował do nich m.in. pytanie: „Czy dalsze pozostawienie J.Gałuszki na wolności nie spowoduje niebezpieczeństwa dla porządku prawnego?”

■ Dyrektor KWK „XXX-lecia PRL” przeniósł Stanisława Gryca do pracy przy czyszczeniu ścieków, gdyż ten – zapytany przez słuchaczy podczas szkolenia w zakresie metanometrii, jak było z pożarem, który rzekomo wybuchł w kopalni podczas strajku – odpowiedział, że stało się to wcześniej, w starym wyrobisku i że sprawa jest bez znaczenia.

Pracownica kartoteki Jadwiga Kania została przeniesiona do pracy fizycznej za to, że podczas strajku umożliwiła telefoniczny kontakt z przebywającym w „Manifestacje Lipcowym” delegatem „XXX-lecia” do MKS-u.

Czteroletnie dziecko Bożeny Walczak, pracownicy wrocławskiego „Hutmenu”, działaczki „S”, 15 IX zostało usunięte z przedszkola przyzakładowego. Kierowniczka oświadczyła, powołując się na informację z kadr, że jest to kara za próbę zorganizowania strajku.

Wyłaty rekompensat za strajk

■ Jak poinformował na posiedzeniu KKW 25 IX Zbigniew Romaszewski, Komisja Interwencji i Pracowadności NSZZ „S” przyjmuje za podstawę dokonywanych w tej chwili wypłat średnie dniówki w danym ośrodku – ze względu na czasochłonność wyliczenia pełnego wyrównania wg pasków lub zaświadczeń o wysokości zarobków. Tytułem zaliczki za każdy dzień strajku wypłaca się w Szczecinie 1500 zł, w Stalowej Woli – 2000 zł, w kopalniach – 3000. W późniejszym terminie przewidziana jest pełna rekompensata strat finansowych poniesionych przez strajkujących. Obecne potrzeby wynoszą łącznie 320 mln zł, z czego 200 mln przekazano już do wyłaty. Co najmniej drugie tyle pochłonie wyrównanie 13-ek, 14-ek itp.

■ TKZ w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku 11 IX wezwała zakłady pracy całego kraju, by wobec szantażowania strajkujących sankcjami finansowymi tworzyły Fundusze Strajkowe jeszcze przed rozpoczęciem akcji protestacyjnych. Jednocześnie powołano taki fundusz w IBJ.

Wrocławski proces

25 IX na procesie członków PPS, oskarżonych o pobicie w maju we wrocławskim „Dolmelu” funkcjonariusza straży przemysłowej, prokurator zażądał: dla Czesława Borowczyka i Józefa Pinióra – 18 miesięcy więzienia, dla Aleksandry Saraty – 15 miesięcy w zawieszeniu, dla Jolanty Skiby – rok w zawieszeniu.

Pod salą ok. 60 osób z transparentami („Komuniści uwolnić socjalistów”, „Uwolnić obrońców robotników”) usiadło na ziemi. Pojawili się kilkadziesiąt mundurowych i ubeków, wynosili demonstrujących do suk.

Na wniosek obrony rozprawę odroczone do 29 IX.

„Nie chcemy być truci”

II Piłgrzymkę Ekologiczną Zagłębia Miedziowego zorganizował 25 IX zakon oblatów i „Solidarność”. Ok. 2,5 tys. mieszkańców Głogowa, Lubina i Polkowic przemarszerowało do miejscowości Wysoka Cerkiew, protestując przeciwko zatruciu środowiska, a zwłaszcza planowanej budowie huty ołowiu w Głogowie. Na transparentach: „Dzieci głogowskie chcą oddychać nieskażonym powietrzem”, „Nie chcemy być truci i zabijani”.

Prelekcje o sytuacji ekologicznej Zagłębia Miedziowego i możliwościach społecznej samoobrony wygłosili Leszek Budrewicz i Radosław Gawlik z dolnośląskiej RKW.

Zebrało kilkadziesiąt podpisów pod oświadczeniem domagającym się legalizacji „S”.

(Oprac. w oparciu o informacje własną, Serwis Informacyjny „S” i „Informację KliP” nr 40)

Komisja Informacji NSZZ „S” podała, że w skład zespołu Serwisu Informacji „Solidarności” (SIS) wchodzi: Robert Bogdański, Robert Kozak, Wojciech Maziarski, Tomasz Pękalski, Danuta Winiarska.

W ciągu ostatniego tygodnia wyłączono kolejno cztery telefony, pod którymi SIS przyjmuje informacje.

Nowe przepisy o wojsku i służbie zastępczej weszły w życie 1 IX 88. Jeszcze nie zaczął się pobór jesienny, ale już teraz można zauważyć wiele nadużyć w stosowaniu prawa przez komendy uzupełnień, zwłaszcza wobec powoływanych do wojska w ramach represji za uczestnictwo w strajkach. Od zwracających się o służbę zastępczą żąda się deklaracji, czy są uczestnikami WiP-u bądź świadkami Jehowy, wnioski odrzuca się pod pretekstem niewłaściwego uzasadnienia lub niedotrzymania terminu.

Piotr Niemczyk

Co może poborowy?

Każdy powoływany do wojska może złożyć pisemny wniosek o skierowanie do służby zastępczej – nawet jeszcze w dniu, gdy ma odebrać kartę powołania. Powoduje to wstrzymanie powołania do wojska.

Wniosek należy złożyć w Wojskowej Komendzie Uzupełnień (adresowany powinien być do Rejonowej Komisji Poborowej), przy czym musi on zawierać uzasadnienie – wg nowych przepisów mogą to być jedynie względy religijne lub moralne. Podanie rozpatruje Rejonowa Komisja Poborowa, do której normalnego składu (zastępca naczelnika miasta, gminy czy dzielnicy, przedstawiciel WKU, lekarze i kompetentni urzędnicy) zostaje dokooptowany czynnik społeczny: przedstawiciele Prezydium Rady Narodowej i PRON. Ustawa nie określa jednak, w jaki sposób mają być weryfikowane przekonania.

Jeżeli Rejonowa Komisja Poborowa odrzuci wniosek o służbę zastępczą, w ciągu 14 dni można odwołać się do Wojewódzkiej Komisji (skład dodatkowo uzupełniony o przedstawiciela Wydziału d/s Wyznań Urzędu Wojewódzkiego). Jej decyzja jest ostateczna, można jednak – jeśli jest sprzeczna z prawem – interweniować u Ministra Spraw Wewnętrznych.

Kierowanym do służby alternatywnej – jak wszystkim innym poborowym – przysługuje odroczenie ze względu na stan zdrowia, opiekę nad rodziną, prowadzenie gospodarstwa rolnego. Decy-

duje o tym jednak nie organ cywilny, lecz Rejonowa Komisja Poborowa.

Do wojska, a także do służby zastępczej można być powołanym najpóźniej w roku, w którym się kończy 28 lat. Potem następuje przeniesienie do rezerwy bez względu na powody, które pozwoliły uniknąć wcześniejszego powołania. Nie dotyczy to studentów – bez względu na wiek mogą być wzwani w ciągu 3 lat od ukończenia studiów.

Służba zastępcza odbywana zamiast zasadniczej trwa 3 lata, a dla studentów 2 lata. Wybrane zostały najbardziej deficytowe miejsca pracy: opieka społeczna, gospodarka komunalna i wodna, ochrona środowiska (nie ma wśród nich szpitali, co postulował WiP, gdyż do prac pomocniczych w służbie zdrowia zostały skierowane zorganizowane formacje Obrony Cywilnej). Przynależność dostaje się z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego.

Co prawda ogólny nadzór nad wykonywaniem służby sprawuje Minister Pracy i Polityki Społecznej, ale szczegółowe przepisy przewidują warunki maksymalnie zbliżone do wojskowych. Można więc dostać skierowanie na drugi koniec Polski, z zapewnieniem jedynie bezpłatnym zakwaterowaniem. Wynagrodzenie w zasadzie ogranicza się do symbolicznego żołdu i ew. równoważników za wyżywienie i ubranie. Urlop wynosi 7 dni w pierwszym roku, 10 dni w drugim i 14 w trzecim. Przewidziane są drastyczne sankcje karne, identyczne jak grożące żołnierzom za dezercję czy niesubordynację: od roku do 8 lat więzienia za trwałe uchylanie się od służby zastępczej, do 5 lat za uchylanie się od obowiązków czy opuszczenie miejsca służby.

Nowe przepisy są w wielu miejscach nieprecyzyjne, pozostawiają liczne niejasności i wątpliwości. Prawdopodobnie taka właśnie była intencja autorów projektu ustawy: by w zależności od interpretacji mogły okazać się zdecydowanie represyjne. Niestety, z dotychczasowych doświadczeń wynika, że ze strony WKU trudno spodziewać się dobrej woli. Dlatego ważne jest, by starający się o odpracowanie wojska korzystali z pomocy adwokatów i orientowali się w przepisach ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL (jedynolity tekst opublikowany został w Dzienniku Ustaw nr 30 z 30 sierpnia 1988 r.)

Czołgi i negocjacje

„Moskwa nie będzie prawić kazań, gdy dochodzi do aktów przemocy” – oświadczył Gorbaczow na spotkaniu z przedstawicielami środków masowego przekazu 23 IX, uzasadniając decyzję wprowadzenia po raz kolejny wojska do Armenii. Jak się okazało, była to tylko symboliczna demonstracja siły. Czołgi i samochody pancerne obsadziły główne skrzyżowania i gmachy publiczne Erewania, praktycznie jednak żołnierze nie próbowali nawet zapobiec kolejnym demonstracjom ani przerwać strajków. Agencja TASS triumfalnie doniosła, że częściowo ruszyła komunikacja miejska, otwarto większość sklepów, a na 227 przedsiębiorstw strajkuje tylko 20 – zapomniano jednak dodać, że są to największe zakłady, a strajk obejmuje prawie 1/3 pracujących.

Demonstranci, pikietujący wciąż plac Opery, nadal domagają się zapewnienia bezpieczeństwa Ormianom mieszkającym w Azerbejdżanie (w prasie armeńskiej nie ma żadnych informacji o sytuacji w Nagorno-Karabachu) oraz zwolnienia specjalnej sesji Rady Najwyższej Armenii, by ta powtór-

nie wystąpiła do Rady Najwyższej ZSRR z wnioskiem o przyłączenie tego obwodu. Komitet Karabachski ostrzega, że jeśli posiedzenie to nie dojdzie do skutku, na porządku dnia stanie kwestia wystąpienia Armenii z ZSRR; podtrzymuje też żądanie Karty Praw Ormian. Część deputowanych do Rady zaangażowała się po stronie Komitetu: zbierają podpisy pod wnioskiem o zwolnienie sesji. Przeciwnostawia się temu rząd, produkujący kolejne dramatyczne apele o spokój i odpowiedzialność.

Wobec niepowodzenia akcji zastraszania 26 IX zmieniono taktykę. Przewodniczący Rady Najwyższej Armenii spotkał się z przedstawicielami nie uznawanego oficjalnie i atakowanego w mass mediach Komitetu Karabachskiego. Z Erewania wycofano większość wojska, skrócono godzinę policyjną. Prasa i TV zamieściły pierwsze reportaże ze Stepanakertu, dementując plotki o pozbawieniu miasta wody, energii elektrycznej i o blokadzie zaopatrzenia w żywność. Podkreśla się, że aresztowania w Nagorno-Karabachu dotknęły głównie muzułmanów, że nie dopuszczono do ekscesów antyormiańskich w Baku. Przebieg rozmów z Komitetem Karabachskim owiany jest tajemnicą.

alex

W bloku

ZSRR. Zebrano już 300 tys. podpisów pod apelem Litewskiego Ruchu na Rzecz Pierestrojki („Sajudis”) do sekretarza generalnego ONZ i Międzynarodowej Agencji Atomowej, domagającym się wysłania międzynarodowej komisji na teren budowy elektrowni jądrowej Ignalina. Demonstracja pod murem elektrowni 17 IX rozdrażniła władze: na posiedzeniu KC KP Litwy oskarżano Ruch o nacjonalizm, tendencje separatystyczne, kontakty z reakcyjną emigracją, lecz jednocześnie – co ciekawe – wskazywano na pozytywne aspekty jego działań.

Rada Ministrów Litewskiej SRR 20 IX podjęła uchwałę o rehabilitacji osób deportowanych z Litwy w ramach akcji „rozkułaczania” w 1949 i 1951 r. Rajkomy mają zwracać im skonfiskowane bezprawnie mienie. Zapowiedziano też rehabilitację osób wysiedlonych w czasach stalinowskich z powodów politycznych. Podobną uchwałę podjęto trzy dni wcześniej Prezydium Rady Ministrów Estonii.

■ Na Białorusi wszczęto oficjalne dochodzenie w sprawie masowych rozstrzeliwań, które zaczęły się tam w 1937 r. i trwały jeszcze po wojnie – szczegółowo opisywał to w czerwcu jeden z białoruskich tygodników (fragmenty przedrukowała „Polityka”).

■ W Tbilisi 25 IX przed budynkiem, gdzie odbywało się spotkanie amerykańsko-radzieckie (w ramach akcji wzajemnego poznawania się trzysta rodzin z ZSRR pojechało do USA, teraz zaś miała miejsce rewizyta), demonstrowało około 10 tys. ludzi. Domagali się respektowania praw narodowych Gruzinów i przestrzegania praw człowieka, a także ratowania przed zniszczeniem klasztoru z VI wieku, któremu zagraża sąsiedztwo poligonu artyleryjskiego.

■ Rzecznik prasowy KGB przedstawił 17 IX bilans mijającego tygodnia; odbyło się bez zezwoleń władz ponad 50 demonstracji i wieców z udziałem około 300 tys. ludzi, nie tylko w Erewaniu, Baku czy republikach bałtyckich, ale też na Krymie, na Ukrainie, w Taszkencie, Leningradzie, Wołgogradzie, Swierdłowsku, Lenino.

oprac. alex

Listy do redakcji

Prof. Stanisław Lorentz przekazał nam swój list z 9 VIII do prezydenta Warszawy, Jerzego Bolesławskiego, na który dotąd nie otrzymał odpowiedzi.

Pozwalam sobie zwrócić się do Pana Prezydenta jako Prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, ale list ten traktuję jako osobisty, bo nie zwracając się w poruszanej sprawie do Prezydium i Plenum Zarządu Głównego Towarzystwa.

W Związku Radzieckim przeprowadzana jest obecnie weryfikacja nazw ulic i placów. Przywraca się dawne nazwy. Weryfikacji ulega też sprawa pomników.

W Warszawie przywrócić należy nazwę „Plac Bankowy”, a pomnik Feliksa Dzierżyńskiego należy usunąć. Przedstawiam Panu Prezydentowi ten wniosek z prośbą o decyzję.

Uważam, że sprawę należy załatwić bezgotówko, tak jak przed laty bez uchwały i dyskusji, w nocy usunięto z Ogrodu Saskiego wielki głaz z napisem, że w tym miejscu stanie pomnik Stalina.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania

Stanisław Lorentz

O co chodzi z tym NZS-em?

Nic z tego wszystkiego nie rozumiem. W czwartek czytam w „Życiu Warszawy”, że trzeba zarejestrować NZS, to samo mówi w piątek w głównym wydaniu DTV prof. Garlicki. A w sobotę na zebraniu „krajówki” NZS wkracza silna ekipa SB i zamyka wszystkich obecnych (18 osób). Przesiedzieli się 48 godzin, a dwoje jeszcze wlepiono grzywny.

Jednocześnie widać chyba jakieś oddolne próby porozumiewania się. W Lublinie przed tygodniem Rada Okręgowa ZSP spotkała się z przedstawicielami Międzyuczelnianej Komisji NZS. Obie strony były zgodne, że w interesie środowiska studenckiego leży prawne uznanie NZS-u, a „zsypancy” obiecali, że zgłoszą wniosek w tej sprawie na swojej krajowej konferencji.

Jak zwykle sprzeczności udało się pogodzić Urzędowi. Na wczorajszej konferencji prasowej przyznał, że jest możliwość legalizacji organizacji studenckich; ale tylko takich, które nie będą się wdawały w walkę polityczną.

Ciekawe, co to dzisiaj znaczy?

B.D.

Niezależna spółka wydawnicza w porozumieniu z Komitetem Organizacyjnym NSZZ „Solidarność” Kombinat Metalurgicznego w Nowej Hucie powołała 15 VIII 1988 r. samodzielną oficynę pod nazwą Małopolskie Wydawnictwo Prasowe. Zadaniem MWP jest utworzenie bazy poligraficzno-technicznej, działającej usługowo w zakresie wydawania prasy NSZZ „S” regionu Małopolska.

Małopolskie Wydawnictwo Prasowe

Warszawska

Pomarańczowa Alternatywa

wzywa wszystkich zainteresowanych do aktywnego udziału w akcji

ratowania zagrożonego ustroju

7 X g.15.00

Plac Dzierżyńskiego

Grudnia nie oddamy!

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys. zł): na strajkujących: Renifer – 10; Włox – 3; Stefa – 1,3; Bach – 13; „Solidarność” Pracowników Wydawnictw – 117,55, w tym: Arkady – 10, KAW – 20, LSW – 10, NK – 5, IW PAX – 10, PIW – 6,1, PWRiL – 8,75, SiT – 5, WKiŁ – 7,9, WNT – 11, WP – 23,8; Śsiedzi – 3; Ania – 0,5; Stefa – 0,2; KBK – 3,5; pan B. – 10,3; Bohr – 4,5; Zomorodek – 55; Ted – 10; Ela – 0,5; Kozia P. – 6; Rysia – 2; Grzes M. – 141; Pracownicy JPO – 106,25; na represjonowanych: Z.S. – 5; Wojtek – 1; Słoneczko – 4; Janka – 2; Sep – 2; Sylwia – 0,5; Krystyna – 0,5 XXX Śsiedzi – 6; Słoneczko – 2; Nora – 7,8; Kan – 2; Drożdże – 1,5; a także: In Plus dziękuje Kontaktowi za materiały biurowe; Aful na fundusz dla poszkodowanych – 50 bonów; Barbara dziękuje Charlemagne za 1000; Wpód 1780 S; Kryśia z N.B.P. – 4,4 na Nową Hutę. **Dziękujemy!** Sprostowanie – w TM nr 264: nie Mery – 5, ale Mary – 5.